Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczlamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych poczlamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiérsza w pół kolumnie (drukiem garmont) za piérwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek — Nro. 49. — 28. kwietnia 1846.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Najprzewielebniejszy książę Arcybiskup prazki, baron Schrenk, ofiarował dla pogrążonych w niedoli mieszkańców Galicyi 500 zr. mon. konw.

Ten szczodry dar podaje się z wynurzeniem najżywszéj podzięki do publicznéj wiadomości.

Od Prezydyjum c. k. Rządu krajowego.

W Lwowie dnia 19. kwietnia 1846.

— Z Wiédnia. —

Jeneralne dyrektoryjum obrachunkowe mianowało profesora rachunkowości przy uniwersytecie lwowskim Filipa Escherich, obrachunkowym radzcą przy nadwornéj buchalteryi wojennéj.

Dostrzegacz Austryjacki pisze: Dziennik *Courrier Français* z dnia 8. kwietnia zawiéra następujący artykuł: »Nasi czytelnicy przypomną »sobie, żeśmy już nadmieniali o bohatérskiéj »obronie mieszkańców zamku w Dzikowie, »cyrkule Tarnowskim. Z listu z samego Dzikowa napisanego do pewnéj znakomitéj »teraz w Paryżu bawiącéj osoby, dowiadujemy »się, że właściciel tegoż zamku jest schwytany »i jako obżałowany został przed sądem stawiony, »teraz się broni, i że głowy swojéj nie oddał »mordercom dobrowolnie.«

Jakoż w dawniejszych artykułach, które inne gazety pochwyciły, zamieścił był *Courrier Français* w saméj rzeczy obszérnie całą historyję napadu na pomieniony zamek, w skutek którego nastąpiło wycięcie w pień wszystkich tamtejszych mieszkańców i zrabowanie samego zamku.

Leżący w Rzeszowskim a nie w Tarnowskim cyrkule zamek w Dzikowie, zostaje podziśdzień w spokojném posiadaniu swego właściciela i nie był przez żadną bandę napadnięty. A więc całe to doniesienie należy do zakresu złośliwych zmyśleń. Jednakże jedna okoliczność ma na sobie właściwy charakter. Gdy przy zbliżaniu się ostatniego wielkiego tygodnia, ludność w Galicyi była zatrwożona roznieśionemi przez emisaryjuszów propagandy rewolucyjnéj pogłoskami o mających nastąpić w wielkim tygodniu scenach mordu i rabunku, széroko upowszechniona wieść, że ten los spotka najszczególniéj zamek w Dzikowie i jego

mieszkańców, spowodowała właściciela udać się do cyrkularnéj władzy o pomoc wojskową. W skutek tego odkomenderowano do Dzikowa oddział żołniérzy. Wszelako wielki tydzień przeminął tak w tym zamku jak i w całéj Galicyi zupełnie spokojnie; w całéj prowincyi nie zaszło żadne zaburzenie publicznéj spokojności.

Jak mógł — można słusznie zapytać — wiedzieć *Courrier Français*, że w Galicyi jest zamek Dzików, i jak mógł na kilka dni wprzódy, nim na miejscu rozeszła się pogłoska o zabiciu mieszkańców i zrabowaniu tegoż zamku, zagrożony temuż zamkowi i jako już wykonany los zapowiedzieć? — Jak godnym jest wiary korespondencyjny artykuł tego dziennika, z którego powyższą wiadomość powzięliśmy, zostawiamy do ocenienia naszym czytelnikom.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z Londynu dnia 16. kwietnia: Parostatkiem *Hibernia* nadeszły ważne wiadomości ze Stanów Zjednoczonych (z Nowego Jorku pod dniem 31. marca) pod względem kwestyi o Oregon. Prezydent ujrzał się spowodowanym mieć osobną do senatu mowę względem koniecznego pomnożenia lądowéj i morskiéj siły i zalecił, aby dla uchylenia trudności naprzeciw Anglii i Mexyku, jak najśpieszniéj się uzbrajano. Mowa ta sprawiła wielkie wrażenie; jakoż widać ztąd, że wszystkie negocyjacyje z Angliją pod względem kwestyi o Oregon przerwano tymczasowie bez nadziei rozpoczęcia ich znowu.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 8. kwietnia. Powstanie, które najprzód zaczęło się w Lugo między tamtejszemi wojskami, i znalazło naśladowców w całéj Galicyi, Waladolidzie, Leonie, Zamora, Andaluzyi, Aragonii i Katalonii, jest wszędzie zwrócone naprzeciw jenerałowi Narvaez, i wybuchło wszędzie w tych stronach, nim jeszcze doszła wiadomość o jego upadku i wyjeździe. Wynika zatém ztąd ten godny uwagi rezultat, że w tym właśnie czasie, kiedy Narvaez miał jeszcze całą władzę w ręku, wojska, które on uważał jako główną podporę swojego systemu, buntowały się zewsząd przeciw jego osobie i jego wpływowi.

—— dnia 11. kwietnia. Ministeryjum jest nareszcie ostatecznie ukonstytuowane i jak słychać, w następujący sposób: Prezydentem rady gabinetowéj i spraw zagranicznych Isturiz; ministrem finansów Mon; ministrem spraw wewnętrznych Pidal; ministrem sądu sprawiedliwości i łaski Dias Caneja; ministrem wojny jenerał Sanz, a marynarki Armero.

O powstaniu w Galicyi krążą tu najdziwniejsze podania. To tylko pewna, że powstanie nie jest jeszcze przytłumione.

Francyja.

Z Paryża dnia 17. kwietnia. Wczoraj po południu, około pół do szóstéj godziny, w chwili, gdy Król powracając z przejażdżki, jechał przez zwierzyniec w Fontainebleau, człowiek, który się był wdarł na mur, strzelił do Jego Król. Mości. Opatrzność czuwała znowu nad życiem Króla. Królowa, Księżniczka Adelaida, księżna Nemours, Książę i Księżna Salerny byli w powozie Króla. Nikt nie został zranionym. Trzy kule przeszły przez fręzle szarabanu (rodzaj powozu). Część przybitki, która padła między Królem i Królową, podjęła Królowa. Zbójcę schwytano natychmiast. Zowie się on Lecomte i był dawniéj nadzorcą *(garde-général)* lasu w Fontainebleau. Morderca zeznał w piérwszém przesłuchaniu, że stał za murem zwierzyńca, gdy Król (który onegdaj udał się był z królewską familiją do Fontainebleau) na spacer jechał. Zabójca miał głowę owiniętą chustką od nosa. Uzbrojony strzelbą, przyłożył ją, gdy powóz nadjechał; ale że po téj stronie, do któréj celował, siedziała Królowa, więc nie wypalił, lecz czekał chwili, dla popełnienia swojéj zbrodni, aż gdy Król wracał z przejażdżki, gdyż wtedy siedział Król prosto w kierunku strzału. Morderca nie był jak tylko na sześć kroków od królewskiego powozu oddalony. Ma on lat 48 i order legii honorowéj. Przy otworzeniu dzisiejszego posiedzenia izby deputowanych, oznajmił prezydent pan Sauzet wzruszonym głosem o nowym na życie Króla w Fontainebleau wymierzonym zamachu. Rzekł on: »Gdyby Król znajdował się w Paryżu, natychmiast udałaby się do niego izba, dla złożenia mu życzenia, że Opatrzność tak cudownie go zachowała. Król będzie jutro w Paryżu. Podczas jutrzejszego posiedzenia zaproponuję izbie, aby o godzinie, którą wyznaczę, do tuileryjów się udała.« Tę odezwę pana Sauzet przyjęto z uniesieniem, wołając: »Niech żyje Król!« — Austryjacki ambasador, hrabia Appony, był właśnie na wyjezdném do Wiédnia, gdy otrzymał wiadomość o tym zamachu. Kazał natychmiast wyprządz konie i odłożył swój odjazd na czas po-

źniejszy. Zdaje się, że dziś rano panowało we wszystkich ministeryjach to przekonanie, iż zamach dnia 16. kwietnia, ósmy od roku 1830, nie ma politycznej pobudki. Lecomte został przed kilku laty z powodu złego zachowania się ze służby oddalony; słychać, że już się dawno odgrażał, iż się za to zemści; jest on dobrym strzelcem i pobiérał 6000 franków rocznéj pensyi. Ministrowie odbyli radę gabinetową, poczém do Fontainebleau odjechali dla życzenia Królowi szczęścia, że prawie cudem został ocalony; Jego Król. Mość powróci z ministrami do Paryża. Kilku z obcych posłów udało się podobnież do Fontainebleau. Lecomte będzie dziś pod bezpieczną eskortą z Fontainebleau do Paryża zawieziony; dostanie się on do więzienia pałacu Luxemburskiego; proces przeciw niemu poruczony będzie sądowi sprawiedliwości parów.

Dnia 18. kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby parów odczytał prezydent, książe Pasquier, królewskie rozporządzenie z dnia wczorajszego, którém izbie parów nakazano, aby niezwłocznie zajęła się osądzeniem zamachu z dnia 16. kwietnia. Jeneralnym prokuratorem w sądzie parów na ten przypadek wyznaczono pomienionem rozporządzeniem pana Hebert, jeneralnego prokuratora przy królewskim sądzie sprawiedliwości w Paryżu. Parowie ukonstytuują się pojutrze jako sąd sprawiedliwości. Izba parów któréj posiedzenie już o piérwszéj godzinie się skończyło, pospieszyła o godzinie drugiéj na wezwanie swego prezydenta do tuileryjów, by złożyć Królowi życzenia, że tak cudownie został ocalony. O godzinie trzeciéj udała się tam także izba deputowanych w tymże samym zamiarze. Król przyjmował obie izby w tronowéj sali.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 13. kwietnia rozpoczęły się obrady nad ustawą o żądaniu dodatkowego kredytu 93 milijonów franków dla marynarki. Zeszłego roku przyjęła izba do budżetu artykuł, którym na ministra marynarki włożono ten obowiązek, aby na początku teraźniejszego posiedzenia przedłożył izbie dokładne, w szczegóły wchodzące sprawozdanie o stanie morskiéj zbrojnéj siły we wszystkich jéj gałęziach. Minister marynarki, admirał Mackau wypełnił to żądanie i domagał się oraz wymienionego znacznego kredytu dla zapełnienia istniących luk co do okrętów i materyjału. Komisyja, któréj polecono dać o tym przedmiocie swoje zdanie, była innego przekonania niż pan minister. Wziąwszy za podstawę znaną brosziurę Księcia Joinville, zaproponowała, aby parową marynarkę powiększono, przeciwnie zaś żądała, aby liczbę żaglowych okrętów zmniejszono, mianowicie liczbę okrętów linijowych z 40 na 36, liczbę fregat z 66 na 55, liczbę korwet, brygów i okrętów transportowych z 182 na 136. Parowa siła marynarki królewskiéj ma być o siłę 3000 koni powiększoną. Na to i na zmniejszenie liczby pomniejszych okrętów żaglowych, które parostatkami zastąpić można, zgadzają się wszystkie dzienniki; ale tak ministeryjalne jak i po większéj części opozycyjne dzienniki sprzeciwiają się zmniejszeniu linijowych okrętów i fregat. Przez propozycyje komisyi umniejszyłby się zażądany kredyt o 20 milijonów franków.

Toczące się obecnie w izbie deputowanych pytanie: na jaką miarę należy wzmocnić morską siłę Francyi? jest wielkiéj wagi. — *Journal des Debats* niepochwalający redukcyjnego wniosku komisyi, oświadcza się w téj mierze jak następuje: »Rozpoczęła się rozprawa nad nadzwyczajnym kredytem dla marynarki. Najpiérwszą i najważniejszą z wywołanych przez wniosek do ustawy kwestyj jest ta: Z ilu linijowych okrętów ma się składać morska siła Francyi? Okręty linijowe są istotną podstawą marynarki. Okręty linijowe rozstrzygają bitwy morskie; fregaty nie mogą na to wystarczyć, bo tylko dwa rzędy dział mają. Postawmy cztéry fregaty o 240 armatach naprzeciw linijowemu okrętowi o 120 armatach: okręt linijowy trzema rzędami swych armat pokona i rozprószy fregaty. Potrzeba daleko mniéj czasu na zbudowanie fregaty niż na zbudowanie linijowego okrętu. Dla tego przy znacznéj marynarce należy zawsze mieć na warsztacie niejaką rezerwę będących już na ukończeniu linijowych okrętów. A zatém jeszcze raz powtarzamy: Piérwszą kwestyją jest: ile linijowych okrętów powinna mieć Francyja? Od dawna utrzymują, że cztérdzieści. Tę normalną liczbę zamyślała restauracyja osiągnąć; jakoż i organiczne rozporządzenie z roku 1837 chce, aby 20 linijowych okrętów było gotowych do wyjścia na morze i aby tyleż było na ukończeniu. Cztérdzieści linijowych okrętów powinno w kilku miesiącach całkiem do służby i do dyspozycyi być gotowych, a trzynaście drugich, które cokolwiek mniéj pomknięte są w budowie, powinny stanowić rezerwę. Dla czegoż właśnie te liczby? Czy nie możnaby wyjść trzydziestoma sześcioma linijowych okrętów? Komisyja podsuwa, iż dowolném jest przypuszczenie że cztérdzieści są potrzebne; ale rzecz nie tak się ma; podamy tu w krótkości powody, na których żądanie rządu się

opiéra. Francyja powinna mieć flotę na Oceanie. My nie należymy do tych, co kraj popychają do wojny; my jesteśmy za polityką pokoju; ależ może nam kto wojnę narzucić; wypadek ten należy przewidzieć; powinniśmy nań być przygotowani; honor Francyi może w czasie nakazać, abyśmy do broni się rzucili. Przypuśćmy więc że przyjdzie do wojny. Wtedy Francyja albo jako morska potęga piérwszego stopnia musi ustąpić, albo też mieć flotę, z którą sie na Oceanie pojawić może. Tego wymagają już konieczności obronnéj wojny. Gdy nieprzyjacielskie wojsko zagrozi naszym wybrzeżom wylądowaniem, wtedy nie zdołamy ocalić naszego honoru i całości naszego kraju, jeżeli nie będziemy mieli żadnéj floty do postawienia naprzeciw nieprzyjacielowi; fortyfikacyje wybrzeży morskich nie są dostateczne do odporu; nieprzyjaciel powinien wiedzieć, że między dwa ognie dostać się może. Napoleon nie byłby stracił Egiptu, gdyby angielska flota była pewną, że jéj nic nie przeszkodzi do wysadzenia na ląd swego wojska. Jeżeli przypuścimy wojnę morską, tedy rzecz naturalna, że Francyja będzie w związku z marynarkami drugiego stopnia: wojna jest wypowiedziana, duńską flotę blokują na Sundzie a rosyjską na Baltyckiém morzu; interes i honor wymagają, abyśmy je uwolnili i z naszą siłą morską złączyli. Jakżebyśmy to zdołali, gdybyśmy żadnéj floty nie mieli, jakżebyśmy mogli poważyć się stoczyć bitwę z nieprzyjacielem, któryby nam w téj mierze chciał przeszkodzić? Przy tym punkcie należy tém bardziéj obstawać, ileże od niejakiego czasu upowszechnia się ta idea (a komisyja izby zdaje się ją podzielać), ze Francyja powinna odstąpić od zamysłu toczenia wielkich morskich bitew, prowadzenia wojny całemi eskadrami, i powinna przyjąć nowy system morskiéj wojny. Jeżeli to jest rzeczą niezawodną, że Francyja, chcąc być bezpieczną, powinna mieć flotę na Oceanie, tedy ztąd okazują się następujące konieczności: Dla dostatecznie mocnéj floty potrzeba 25 linijowych okrętów; większa liczba, przy teraźniejszym stanie strategii, tamowałaby tylko i utrudniała operacyje. Przeciwnie zaś równie i to jest niezawodna, że flota licząca 25 linijowych okrętów, mogłaby łatwo pokonać eskadrę, któraby 15 linijowych okrętów miała. A zatém powinniśmy przynajmniéj 25 linijowych okrętów mieć na Oceanie. Atoli Śródziemne morze jest dla nas równie ważne jak Atlantycki Ocean. Od czasu jak Algiéryja została posiadłością francuzką i jak tam stutysięczną armiję utrzymujemy, jest najważniejszym dla nas interesem, aby Śródziemne morze wolném pozostało, abyśmy nasze wojska w Afryce pod zasłoną naszych armat żywnością i amunicyją wojenną zaopatrywać mogli. Liczna eskadra na Śródziemném morzu nie jest dla Francyi artykułem zbytku, lecz warunkiem jéj egzystencyi, jako morskiéj potęgi piérwszego stopnia. Jeżeli Francyja nie wypełni tego warunku, tedy spadnie z swéj wysokości, i odda idącym w zawody narodom swoje świetne berło zwierzchnictwa, które z niemi podziela, a które długo sama dzierżyła. Krótko mowiąc, Francyja potrzebuje na przypadek morskiéj wojny 45 linijowych okrętów na obu morzach; rozporządzeniem w roku 1837 przepisano 40; w ten sposób zbliżylibyśmy się całkiem do celu, gdyż zbywających jeszcze 5 okrętów ukończonoby w krótkim czasie, i uzbrojonoby tak dalece, aby na morze wypłynąć mogły. Minister marynarki, w propozycyjach, które izbom przedłożył, wziął za podstawę rozporządzenie z roku 1837; w niektórych punktach, które rezerwy się dotyczą, spuścił późniéj także cokolwiek z pierwotnego żądania; my nie widzimy bynajmniéj przesadzoném to, czego on żąda. Komisyja jest innego zdania; ona redukuje normalną liczbę linijowych okrętów na 36; ileżbyto czasu kosztowało, by w przypadku wojny przygotować 9 brakujących okrętów do wyjścia na morze? przynajmniéj 18 miesięcy; tymczasem wojnaby się skończyła, rozumié się z naszą szkodą. Propozycyje komisyi w niezawodnym swym rezultacie dadzą się tak oznaczyć: „Jeżeli się na Oceanie bronić będziemy, tedy musimy odstąpić od bronienia się na Śródziemném morzu; jeżeli na Śródziemném morzu będziemy toczyć walkę z nieprzyjacielem, tedy musimy przystać na wszystko na Oceanie; czyli innemi słowy: musimy się obawiać wszędzie uledz, a nie módz się nigdzie bronić.“ Do tego przywiodłaby nas niezawodnie komisyja, podobno bez swojéj własnéj chęci. Pojmujemy, że francuzki admirał nie chce do takowego rozporządzenia, dać swojego imienia. Komisyja broniła się przez pana Chasseloup-Laubat. Mowca ten chce mieć gotową do boju flotę; on nie ufa linijowym okrętom, które, jak mówi, gniją na warsztatach, nim do trzech czwartych części są zbudowane. My sądzimy, że on myli się w tém z żywością bronioném zdaniu; przynajmniéj nas nie przekonał; my spodziewaliśmy się innych uchwał po komisyi, w któréj gronie trzech admirałów mających głos i krzesła zasiada. Gdy atoli minister marynarki oświadczył, że będzie odpo-

wiadał, więc czekamy na jego niezawodnie zwycięzką rozprawę.“ — Dzienniki opozycyjne są tym razem w zgodzie z organem ministeryjalnym: prawie powszechnie ganią oszczędność komisyi, ponieważ dla pochlebiania przesądowi ludu, starają się wszelkiemi sposobami podsycać złudne marzenie postawienia francuzkiéj marynarki na równi z angielską.

Izba deputowanych zezwoliła dnia 17. kwietnia jednogłośnie na nadzwyczajny kredyt 93 milijonów franków dla marynarki.

Podług dzienników paryzkich wyląduje Królowa angielska podczas przyszłéj swojéj do Paryża podróży w Dieppe, gdzie już dworskie ekwipaże na nią czekają. Z Dieppe pojedzie do Rouen a ztamtąd koleją żelazną aż do Asnières, gdzie znowu czekać będą dworskie ekwipaże dla zawiezienia téj dostojnéj Monarchini w gościnę do St. Cloud. Trzy wielkie festyny będą wyprawione dla Królowéj: w Tuileryjach, w Wersalu i w Fontainebleau.

Moniteur z d. 16. kwietnia donosi o pobycie Wielkiego Księcia Konstantego w Tulonie: „Dnia 13. kwietnia święta Wielkanocne były powodem, że publiczne władze w Tulonie i rosyjska eskadra tylko wizytę nawzajem sobie oddawały. Wielki Książe Konstanty okazał się bardzo łaskawym. Jego Cesarzowiczowska Mość rozpoczął ranek wizytą w arsenale i był na obiedzie u prefekta marynarki. Dnia 14go zwidzał ciągle wojskowe zakłady. Prefekta marynarki, komenderującego jenerała departamentu, podprefekta, burmistrza z Tulonu i kilku innych szefów służby publicznéj zaprosił admirał Lütke dnia 15go na okręt Księcia. Admirał ten dał swym gościom śniadanie, podczas którego Wielki Książe raczył robić honory. — Tegoż samego dnia 15 oficerów rosyjskich jadło obiad na pokładzie okrętu *Jemappes* a drudzy w prefekturze marynarki. Rosyjska eskadra chciała dziś, to jest dnia 16. do Algieru odpłynąć. Wielki Książę okazał najżywsze życzenie widzenia się z Księciem Aumale w Afryce. Jego Ces. Mość jest bardzo zadowolony przyjęciem, które dla niego przygotowano. Dla ubóstwa i dobroczynnych zakładów w Tulonie, kazał Jego Cesarzowiczowska Mość złożyć na ręce podprefekta 5000 franków.“

Podług angielskiéj gazety *Medical-Times* wielkie spustoszenia zrządza teraz cholera w Persyi, dokąd się z Chorassanu przedarła. W Teheranie, Ispahanie i w Meszed umarło wiele ludzi; to ostatnie miasto utraciło trzecią część swéj ludności. Ze wszystkich znakomitszych miast Persyi został tylko Taurys ocalony, aczkolwiek do niego karawany więcéj niż do Ispahanu uczęszczają.

Belgija.

Z Bruxeli d. 18. kwietnia. Z licznych indagacyj, które rozpoznawczy sędzia Dusart przedsięwziął z osobami, które w proklamacyi Labiaux miały udział, okazuje się, że wielu było sprzysiężonych, a główny ich plan zależał na tém, by z Gandawy tudzież z innych miejsc napaść na stolicę, opanować armiję, arsenały i kasy publiczne i ogłosić pewien rodzaj agraryjnego ustawodawstwa.

Prusy.

Poznańska Gazeta ogłosiła, że doniesienie o rewolucyjnych rozruchach, które podług *Berlińskiéj Gazety Vossa* miały zajść w Rogóźnie, *) jest zmyśleniem.

Królestwo Polskie.

W skutek postanowienia rady administracyjnéj, otworzone zostały w gubernii augustowskiéj w sześciu miejscach magazyny zbożowe, w których od dnia 15. kwietnia rozpoczęto wydawanie zboża dla włościan, kolonistów i cząstkowych posiadaczy, a to tak sposobem sprzedaży, kredytu, jak i w koniecznéj potrzebie sposobem wsparcia. Rozdawanie to trwać będzie do końca lipca r. b. Ceny są daleko niższe od tych, po jakich rząd to zboże kupował. Dla rozpoznawania kto jest w koniecznéj potrzebie korzystania z tego dobrodziejstwa, utworzono w każdéj gminie komitet, złożony z duchownego właściwéj parafii, z wójta gminy, tudzież z sołtysa i dwóch włościan posiadających zaufanie współmieszkańców.

(*Kuryjer warszawski.*)

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Z Białéj dnia 23. kwietnia. Roboty w polu postępują u nas ciągle, i według wszelkiego podobieństwa dobrych urodzajów spodziewać się można. I z dalszych stron również pomyślne dochodzą tu wiadomości: w Węgrzech spadło zboże znacznie z ceny. U nas tu stoi teraz korzec pszenicy (pięknéj) na 10 zr., żyta 8 zr., jęczmienia 6 zr., owsa 3 zr. 30 kr., siemienia lnianego 8 zr. m. k. — Cetnar mąki pszennéj 8 do 10 zr., żytnéj 7 zr. do 9 zr.

*) Jakeśmy o tém w naszéj ostatniéj Gazecie donieśli.

80 kr. m. k. — Korzec grochu 9 zr. 45 kr. do 10 zr., fasoli 9 zr. do 9 zr. 15 kr., krup hreczanych 10 zr., jagieł 12 zr. m. k. Wiktuały w ogóle są bardzo poszukiwane. — Dowozy nasienia koniczyny pomnożyły się znacznie, ale pokup jest słaby, i dlatego cena cetnara spadła teraz aż do 14 zr. m. k., jednakże dorodniejsze nasienie jakiego u nas nie wiele widać, płacą jeszcze po 15 do 16 zr. za cetnar.

Na wódkę nie masz kupca: wiadro 30stopniowéj okowitéj stoi tu na 13 zr. m. k. (to jest garniec na 52 kr. m. k.)

Ceny innych produktów są teraz następujące: Cetnar anyżu 14 zr., karuku 18 do 20 zr., kminu 12 zr., kopru 11 zr. do 11 zr. 30 kr., łoju w beczkach 22 zr. 30 kr., łoju w wantuchach 22 zr., miodu z woszczynami 17 do 18 zr., patoki 18 zr., oleju lnianego 19 zr., rzepakowego 24 zr., potażu z drzewa 10 zr., ze słomy 9 zr., węgierskiego do 13 zr., przędziwa lnianego 8 zr., przędziwa konopnego 12 do 19 zr., sadła wieprzowego 20 zr., wosku 85 do 90 zr. m. k.

Odstawa (*Fracht*) do Galicyi ciągle jeszcze drogo kosztuje, i tak od cetnara płaci się: z Białéj do Czerniowiec 5 zr., do Stanisławowa 4 zr. 30 kr., do Brodów 5 zr., do Lwowa 3 zr., do Przemyśla 2 zr. 30 kr., do Jarosławia 2 zr., do Rzeszowa 1 zr. 12 kr., do Tarnowa 1 zr., do Bochni 40 kr., do Jasła 1 zr. 12 kr., do Sanoka 1 zr. 12 kr., do Sącza 1 zr., do Krakowa 36 kr., do Opawy 36 kr., do Berna 1 zr. 12 kr., do Pragi 1 zr. 30 kr., do Wiédnia 1 zr. 48 kr. m. k.

Z Tarnowa dnia 22. kwietnia. Chłopi w naszéj okolicy zaczynają przecież pańszczyznę odrabiać; już w kilkunastu wsiach powrócili oni do porządku: możnaby więc jeszcze w polu wiosenne roboty ukończyć i zasiać, gdyby tylko ziarna na siéw wystarczyło. Oziminy bardzo pięknie wyglądają. — Winniśmy tu sprostować pomyłkę w naszém ostatniem doniesieniu w Gazecie Nr. 44, to jest: iż korzec owsa kosztuje 9 zr. nie monetą konw. lecz walutą.

Z Wrocławia dnia 16. kwietnia: Przy zbliżających się walnych jarmarkach na wełnę, ważne jest teraz dla właścicieli owczarń rozwiązanie pytania, jakie są widoki dla handlu tym produktem? Prawda że od przeszłorocznego lata mamy same tylko wiadomości o cenach coraz bardziéj spadających, a mianowicie naprzód o 8 do 10 pCtu., potém od 12 do 15 pCtu., a teraz aż o 15 do 20 pCtu. na cetnarze. Atoli trudno aby tak daléj trwało, bo nareszcie przyszłoby do tego, że producent musiałby wełnę swoją darmo oddać, a może nawet jeszcze zapłacić za to, że się jéj pozbędzie. — Aby tedy na powyższe pytanie dać odpowiedź, główną jest rzeczą wiedzieć stosunek potrzebowania wełny do produkcyi. Do tego zaś trzeba mieć wiadome, jakie są zapasy wełny na składach, jak obfitą będzie strzyż tegoroczna, i nareszcie jakie być może potrzebowanie. — Na to odpowiadamy tak: Zapasy wełny po główniejszych składach, uważano w porównaniu z zapasami jakie średnio biorąc w poprzedzających latach bywały, są nie tak wielkie i nie dochodzą liczby średniéj z lat poprzedzających. Okoliczność ta, iż wielu handlarzy wełną stara się właśnie teraz nawet z wielką stratą wyprzedawać swoje w przeszłym roku nagromadzone zapasy, nie może nas w naszém sądzeniu o rzeczy obłąkać, bo wiemy dobrze, że do tego kroku zmusza ich tylko kłopot pieniężny, jakotéż i to, że stara wełna zawsze jest mniéj poszukiwaną aniżeli świeża. — Co się tyczy tegorocznéj strzyży, ta jeżeli nie będzie nieobfitą, to przynajmniéj wiemy na pewno że do bardzo obfitych należyć nie będzie. Przypuściwszy tedy, że trzecia część jednorocznéj strzyży zostanie na składach, a że tegoroczna strzyż będzie o 10 pCtu. szczuplejszą od bardzo obfitéj strzyży, to w takim razie, choćby potrzebowanie wełny było tylko zwyczajne, nie przybędzie jéj na składy więcéj już w tym roku. — Tymczasem z drugiéj strony łatwo przypuścić można, że potrzebowanie będzie większe, a to z téj prostéj przyczyny, że niższe ceny powiększają konsumcyję, tak jak wyższe ceny zwykle ją ograniczają. A na niższe ceny są wszyscy producenci wełny przygotowani. Niechże np. na nasz jarmark czerwcowy przybędą zwyczajni kupcy, i niech z sobą mają takie same sumy pieniędzy jak dotąd zwykle miewali, naturalną jest rzeczą że wszystka niemal wełna musi być rozkupioną, bo za te sumy będą mogli kupcy dostać towaru o 10 do 12 pCtu. więcéj niż w przeszłym roku. — Dalszy wywód wniosków zostawiamy samym czytelnikom.

(*Preus. Handlungs-Zeitung.*)

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)